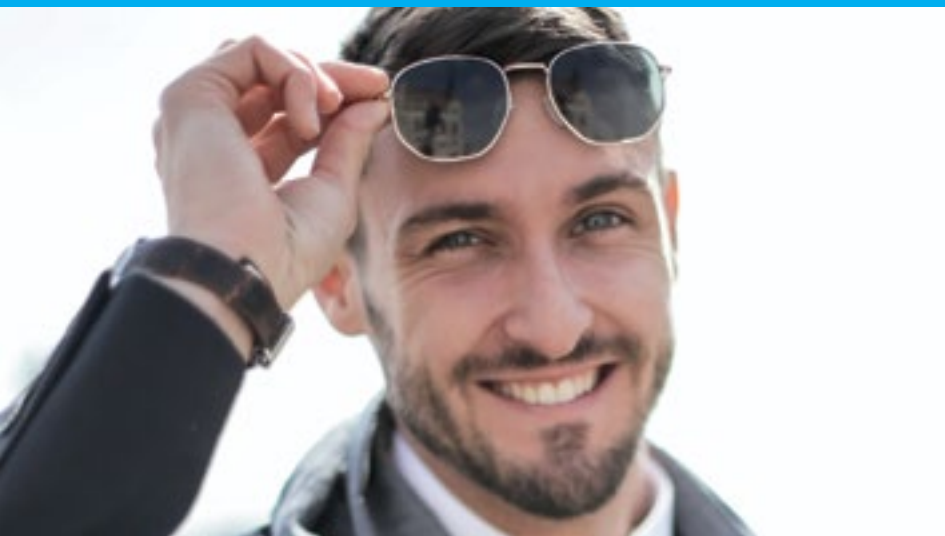


Andrzej Moszczyński

Inaczej o wierze w siebie



INSPIRUJĄCY PORADNIK

Andrzej Moszczyński

Inaczej o wierze w siebie



2021

© Andrzej Moszczynski, 2021

Korekta oraz skład i łamanie:
Wydawnictwo Online
www.wydawnictwo-online.pl

Projekt okładki:
Mateusz Rossowiecki

Wydanie I

ISBN 978-83-67017-11-4

Wydawca:



Andrew Moszczynski Institute LLC
1521 Concord Pike STE 303
Wilmington, DE 19803, USA
www.andrewmoszczynski.com

Licencja na Polskę:
Andrew Moszczynski Group sp. z o.o.
ul. Grunwaldzka 472
80-309 Gdańsk
www.andrewmoszczynskigroup.com

Licencję wyłączną na Polskę ma Andrew Moszczynski Group sp. z o.o. Objęta jest nią cała działalność wydawnicza i szkoleniowa Andrew Moszczynski Institute. Bez pisemnego zezwolenia Andrew Moszczynski Group sp. z o.o. zabrania się kopiowania i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie tekstów, elementów graficznych, materiałów szkoleniowych oraz autorskich pomysłów sygnowanych znakiem firmowym Andrew Moszczynski Group.

*Ukochanej Żonie
Marioli*

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
Rozdział 1. Przepis na wiarę w siebie	15
Rozdział 2. Docień wiedzę	25
Rozdział 3. Odwiąż się od innych	37
Rozdział 4. Znajdź pasję	45
Rozdział 5. Twórz wizję życia	53
Rozdział 6. Przeszkody	59
Refleksje końcowe	63
Co możesz zapamiętać?	71
Bibliografia	73
O autorze	89
Opinie o książce	95
Dodatek. Cytaty, które pomagały autorowi napisać tę książkę	99

Wstęp

Nie ma ważniejszej siły popychającej człowieka do działania niż wiara w siebie. Przed każdym z nas otwierają się różne możliwości, ale jednocześnie napotykamy bariery, które trzeba pokonać. Pomaga w tym wiara w siebie wyzwalamąca wiele pozytywnych cech (wnikliwość, odwagę, wytrwałość, entuzjazm, realizm) koniecznych do osiągnięcia celu.

Przyjrzyjmy się kilku postaciom, które dzięki wierze w siebie, mimo przeciwności i wielu niepowodzeń, zrealizowały swoje marzenia.

Na początek przywołajmy postać Abrahama Lincolna. Rzadko kto doznał w życiu tylu porażek, co on. Kilkakrotnie ubiegał się o miejsce w senacie, ale bez powodzenia. Teoretycznie powinien pozostać przy tym, co już osiągnął, był przecież cenionym w swoim stanie prawnikiem.

Uważał jednak, że jako polityk może dokonać więcej. Przygotowywał się tak samo rzetelnie do roli polityka, jak wcześniej do zawodu prawnika. Bezustannie odczuwał głód wiedzy.

Zdawał sobie sprawę, że to właśnie wiedza jest dla niego czynnikiem wzmacniającym. Był zagorzałym czytelnikiem Biblii. Z niej wywodziło się wiele jego poglądów, między innymi przekonanie, że wszyscy ludzie są równi i nikt nie ma prawa do wywyższania się. Jego wiara w słuszość głoszonych poglądów i we własne możliwości tak bardzo poruszyła obserwatorów debaty pomiędzy nim a Stephenem Douglasem podczas kampanii o fotel senatora, że chociaż Lincoln nie wszedł do senatu, to stał się sławny i w 1860 roku został 16. prezydentem Stanów Zjednoczonych. I to prezydentem, który wygrał wojnę secesyjną oraz otworzył drogę do zniesienia niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych, wydając Proklamację emancypacji (weszła w życie 1 stycznia 1863 roku). Wiara, która pozwoliła mu wytrwać, wynikała ze zdobytej wiedzy. Im większa była jego wiedza, tym

bardziej wzmacniała się jego wiara w słuszość postępowania.

Kolejną postacią, na którą warto zwrócić uwagę, jest znany na całym świecie aktor Harrison Ford. Jego ojciec pracował w agencji reklamowej, matka zajmowała się domem. Ford nie ukończył żadnej szkoły aktorskiej. Chciał być spikerem radiowym, bo spodobała mu się praca w małej szkolnej rozgłośni. Ale radio w Los Angeles, dokąd pojechał, porzuciwszy szkołę, nie poznało się na jego talencie i angażu nie dostał. Przez kilka lat grał epizodyczne role w filmach, a jego nazwisko nie było nawet zaznaczane na liście osób wymienianych w obsadzie. Doszło do tego, że zajął się stolarką (swoją drogą ciekawe, ile teraz kosztują zrobione kiedyś przez niego meble), by zarobić na utrzymanie rodziny. Aktorstwa jednak nie porzucił. Uparcie przyjmował nawet najmniejsze role, by ćwiczyć się w ulubionym zawodzie. To wzmacniało jego przekonanie, że los może się odwrócić. I tak się stało, gdy poznał George'a Lucasa, który otworzył mu drogę do sławy. Warto zwrócić uwagę, jak wiel-

ką rolę w jego przypadku odegrała wizja własnej przyszłości. To ona była paliwem, które napędzało jego wiarę w siebie i nie dało jej zginąć.

Wiara w siebie pozwoliła osiągnąć sukces wielu sportowcom, w tym także sportowcom z niepełnosprawnościami. W sierpniu 2012 roku w Londynie odbyła się paraolimpiada, czyli igrzyska olimpijskie osób niepełnosprawnych. W różnych dyscyplinach sportowych zmierzyli się ze sobą ludzie dotknięci przez los, a jednak wierzący we własne możliwości, wierzący w siebie. Złoty medal na tych igrzyskach (podobnie jak cztery i osiem lat wcześniej) zdobyła między innymi Polka Natalia Partyka, zawodniczka bez prawego przedramienia, odnosząca niezwykle sukcesy w tenisie stołowym. Startowała w zawodach sportowych zarówno dla pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych, i zajmowała najwyższe lokaty w obu klasyfikacjach. Skąd u Natalii ta pewność i wiara w siebie? Nigdy nie myślała o sobie jak o inwalidce. Stała się prawdziwą przyjaciółką siebie samej. Regularnie prowadziła dialog wewnętrzny. Dzięki temu

stała się bardziej odporna na przeciwności losu. Warto to zapamiętać! Nie czekajmy, aż inni będą nas oceniać, o nas mówić. Sami stańmy się dla siebie bliskim człowiekiem!

Podobne sukcesy odnosi niepełnosprawna pływaczka z RPA Natalie du Toit, która startuje również w zawodach dla pełnosprawnych sportowców. Obie zawodniczki są przekonane, że ograniczenia fizyczne nie stanowią przeszkody w sportowych zmaganiach z osobami pełnosprawnymi, a ich dokonania dowodzą, że mają rację.

Budujących przykładów jest bardzo wiele. Trochę nas one onieśmielają, bo poznajemy je dopiero wtedy, gdy stykamy się z czyimś sukcesem. Wydaje nam się, że sukcesy odnoszą osoby, które zawsze były wyjątkowe. Że takie się urodziły. Pamiętajmy jednak, że to nie urodzenie zadecydowało o ich powodzeniu, tylko konsekwentne dążenie do celu poparte głęboką wiarą w jego osiągnięcie.

Czy to oznacza, że wiara w siebie daje gwarancję powodzenia i zapewnia odnoszenie suk-

cesów, jednego po drugim? Oczywiście, że nie! Do tego potrzebne jest także spełnienie innych warunków. Jakich? Chodzi o realistyczne określenie własnych możliwości oraz budowanie sukcesu na rzetelnych podstawach wynikających z wyznawanego systemu wartości, znajomości siebie oraz ciągle uzupełnianej wiedzy.



Rozdział 1

Przepis na wiarę w siebie

Można by zapytać, dlaczego zajmuję się wiarą w siebie, skoro jedna z moich poprzednich książek traktuje już o poczuciu własnej wartości. Czy to nie są pojęcia odnoszące się do tego samego? Nie! Powiedziałbym raczej, że wiara w siebie wyrasta z poczucia własnej wartości, które opiera się na wierności wartościom nadrzędnym, akceptacji siebie, znajomości swoich mocnych stron oraz na dobrych kontaktach z innymi. Ta podstawa powstaje w wyniku wychowania, doświadczeń życiowych i nabywanej wiedzy. Każde osiągnięcie wzmacnia poczucie własnej wartości. Porażka natomiast potrafi je skutecznie osłabić, o ile nie potraktujemy jej jako nieuniknionego błędu, nauczki czy integralnego, przemijającego doświadczenia życiowego.

Czym różni się wiara w siebie od poczucia własnej wartości? Poczucie własnej wartości odczuwamy, myśląc o przeszłości lub teraźniejszości, natomiast wiara w siebie odnosi się do wydarzeń przyszłych.

Przypomnijmy pokrótce, w jaki sposób na naszą osobowość wpływają poszczególne elementy tworzące poczucie własnej wartości. Zaczniemy od wartości nadrzędnych, czyli tego, co najważniejsze. Wartości nadrzędne to nasz kościec moralny. Trzymają nas mocno w ryzach i nie pozwalają, byśmy zbłądzili, czyli nadają kierunek naszym działaniom.

Kolejnym elementem jest akceptacja siebie. Z tym zwykle mamy pewien kłopot. Z czego bierze się tak częsty brak akceptacji? Zazwyczaj wynosimy go z dzieciństwa. Dziecko bez przerwy krytykowane i niedowartościowane wyrasta na człowieka, który nie wierzy w siebie. Brak tej wiary nie musi jednak towarzyszyć nam przez całe życie. Aby się pojawiła, czasem wystarczy, że w naszym otoczeniu znajdzie się ktoś, kto nie będzie wyciągał pochopnych wniosków

z naszego zachowania, da nam szansę i obdarzy zaufaniem.

Akceptacja siebie może zrodzić się także w wyniku poznania własnej osobowości. W momencie, kiedy zdamy sobie sprawę ze swoich mocnych i słabych stron, poznamy swój temperament i cechy charakteru, łatwiej zaakceptujemy to, że sporo brakuje nam do ideału. Polubimy siebie takimi, jakimi jesteśmy. Będziemy wiedzieli, co w sobie wzmacniać, z czym walczyć, a nad czym przejść do porządku dziennego.

Osoby z niską samooceną są przeświadczone o własnej słabości i bezsilności. Żeby to zmienić, warto zadbać o zmianę postrzegania siebie i skoncentrować się na pozytywach. Pamiętajmy, że nie ma ideałów. Każdy z nas ma osobowość złożoną z zalet i wad. Ten zbiór jest dla każdego inny – to normalne.

Akceptacja siebie wpływa także na kontakty z innymi. Jeśli widzimy w sobie ideał, nie przyznajemy się do swoich wad i słabości lub traktujemy je jako chwilowe, będziemy chcieli widzieć osoby idealne także w innych. A ponieważ

ideałów nie ma, zapewne nie znajdziemy nikogo, kto naszym zdaniem byłby na tyle dobry, na tyle szlachetny, na tyle interesujący, że chcielibyśmy go łaskawie obdarzyć naszą przyjaźnią. Inaczej się dzieje, jeśli zaakceptujemy siebie i swoją naturalną odmiennność. Uświadomimy sobie wtedy, że każdy człowiek ma prawo do własnego zestawu zalet i wad, do przekonań i upodobań odmiennych od naszych. Wtedy osłabnie chęć oceny innych pod kątem wyobrażonego przez nas ideału i relacje z ludźmi się poprawią. Nastąpi to jednak pod jednym warunkiem: inny człowiek i jego los musi nas obchodzić. Obchodzić jako osobny, wartościowy byt, a nie jako element, który będziemy wykorzystywać do porównań i ocen. Konieczna jest empatia i chęć pomocy w trudnej sytuacji, ale równocześnie pozbycie się tendencji do pouczenia.

Ostatnim elementem fundamentu, ale równie ważnym, który w ostateczności decyduje o sile wiary w siebie, jest wiedza. Wiedza łączy się z wiarą w siebie nie tylko poprzez poczucie własnej wartości, lecz też bezpośrednio. Często

wpływ wiedzy na wiarę w siebie jest pomijany, może dlatego, że zdobywanie wiedzy kojarzy się większości z nas ze szkołą. A przecież uczyć się można w każdym wieku.

Poczucie własnej wartości sprawia, że przyznajemy sobie prawo do szczęścia, a wiara w siebie pozwala nam podejmować działania, które nas do niego doprowadzą. Jest więc ona koniecznym spoiwem między marzeniem (pomysłem) a inicjatywą, planami a realizacją, przeszłością a przyszłością. Utrzymanie poczucia własnej wartości na wysokim poziomie wymaga ciągłej pracy nad sobą. Bez przerwy w coś jesteśmy zaangażowani, bez przerwy coś dzieje się wokół nas.

Dzięki nabywanej – celowo lub mimowolnie – wiedzy możemy z większym prawdopodobieństwem przewidywać efekty naszych działań oraz lepiej znosić niepowodzenia, a to zdecydowanie wpływa na wzmocnienie wiary w siebie. Równocześnie wzrastają w nas ambicja i kreatywność.

Władysław Kopaliński w *Słowniku mitów i tradycji kultury* pisze, że wiara w pojęciu ogól-

nym to między innymi: „przeświadczenie, ufność, że coś jest prawdą, że się spełni”. Kluczem do zrozumienia pojęcia „wiara” jest słowo „przeświadczenie”.

Jestem o czymś przeświadczony, to znaczy wiem, choć nie zawsze potrafię powiedzieć dlaczego. Mam do siebie zaufanie i posiadam przesłanki, by wierzyć. Jeśli wierzymy w miłość macierzyńską, to jej przesłanką jest codzienna opieka, nieustająca chęć pomocy i życzliwość. Jeśli wierzymy w przyjaźń, wiarę tę opieramy na zrozumieniu i współprzeżywaniu wzlotów i upadków.

Wiara w siebie jest mocnym przeświadczeniem, że to, co zamierzamy zrobić lub robimy, przyniesie w bliższej lub dalszej przyszłości oczekiwane efekty. Nie jest ona bezpodstawna. Tworzą ją przekonania prowadzące nas przez życie, powstałe na gruncie naszej wiedzy i doświadczenia. Gdyby nie hamulce, które nas powstrzymują, na skrzydłach wiary moglibyśmy dolecieć naprawdę daleko. Co nas hamuje? Na przykład przykre przeżycia. Trudno uwierzyć,

że w miłości możemy być szczęśliwi, jeśli nasz dotychczasowy związek okazał się nieudany. W takiej sytuacji zaczynamy generalizować: „Żaden związek mi się nie uda”. To nieprawdziwe i szkodliwe przekonanie możemy zmienić, ale pod jednym warunkiem: powinniśmy się otworzyć na zmianę. Innym hamulcem są stereotypy. To z ich powodu tak szybko klasyfikujemy ludzi i oceniamy ich krytycznie wyłącznie ze względu na narodowość, pochodzenie społeczne lub wygląd. Te negatywne przekonania rządzą nami bardziej niż nam się wydaje. Z nich rodzą się kompleksy i lęki. Warto to sobie uświadomić i pomyśleć o ich pierwotnej przyczynie, a następnie te złe odczucia zdusić w zarodku.

Wiedza o człowieku i jego dokonaniach, biorąc się ze studiowania dorobku przeszłych pokoleń, przekonuje o tym, że podstawy do wiary w siebie ma każdy z nas, tylko nie każdy je dostrzega.

Czas na kolejny przykład. Kiedy **Filippo Brunelleschi** stanął do konkursu na projekt kopuły wieńczącej katedrę Santa Maria del Fiore, miał

już 41 lat. Był znanym rzeźbiarzem i złotnikiem. Wiele wiedział na temat zasad rządzących budownictwem, ale akurat w dziedzinie architektury nie miał żadnego osiągnięcia, które gwarantowałyby mu sukces. Był 1418 rok. Budowę katedry rozpoczęto jeszcze w XIII wieku. W ciągu pierwszych 80 lat powstał zaledwie korpus budowli, a i ten zburzono po zmianie projektu.

Nowy plan przewidywał zwieńczenie świątyni ogromną kopułą, wspartą na ośmiokątnym bębnie. Miał się on wznosić 13 metrów powyżej sklepienia nawy głównej i mieć szerokość wewnętrzną równą 42 metrom. Wielu architektów twierdziło, że zamknięcie kopułą takiej konstrukcji jest niemożliwe. Zleceniodawcy, nie widząc innego wyjścia, ogłosili konkurs. Do rywalizacji stanęło kilkunastu śmiałków. Wśród nich Brunelleschi, który także przedstawił swój projekt. Nie chciał zdradzać jego szczegółów w obawie przed zawistnymi oczami konkurentów. Początkowo nie zyskał poparcia. Wierzył jednak w to, że jego pomysł jest możliwy do realizacji i naprawdę dobry. Dzielił się tą wiarą nie tylko

z całą komisją katedralną, lecz także z poszczególnymi jej członkami oraz ludźmi obdarzonymi większym zaufaniem decydentów niż on. Sceptyków było wielu, ale żaden inny budowniczy nie przedstawił lepszego projektu. Komisji trudno było uwierzyć, że można skonstruować tak ogromną kopułę bez rusztowań (ich koszt byłby ogromny). Brunelleschi, by udowodnić, że potrafi tego dokonać, podjął się zbudowania kopuły wymyśloną przez siebie techniką nad jedną z kaplic w kościele San Jacopo sopr'Arno.

Wtedy ostatecznie otrzymał upragnione zlecenie. Realizował je przez 18 lat. Zmagał się z wieloma trudnościami. Najpierw zlecono mu wykonanie kopuły tylko do pewnej wysokości, wstrzymując się z decyzją, komu zostanie powierzone dokończenie prac. Potem dostał niekompetentnego współpracownika, za to popieranego przez zleceniodawców i znacznie lepiej wynagradzanego. Nie miał też potrzebnych urządzeń ani narzędzi, więc musiał wyprodukować je sam. Mimo to znakomicie wywiązał się z zadania. W 1436 roku katedra we Floren-

cji mogła zostać poświęcona. Filippo Brunelleschi osiągnął sukces dzięki ogromnej wierze w siebie, opartej na mocnych podstawach: poczuciu własnej wartości oraz wiedzy z różnych dziedzin, pozwalającej przewidzieć stabilność i trwałość przyszłej konstrukcji. Następna tak wielka kopuła została wzniesiona dopiero 100 lat później przez Michała Anioła nad Bazyliką św. Piotra w Watykanie.



O autorze

Andrzej Moszczyński od 30 lat aktywnie zajmuje się działalnością biznesową. Jego główną kompetencją jest tworzenie skutecznych strategii dla konkretnych obszarów biznesu.

W latach 90. zdobywał doświadczenie w branży reklamowej – był prezesem i założycielem dwóch spółek z o.o. Zatrudniał w nich ponad 40 osób. Spółki te były liderami w swoich branżach, głównie w reklamie zewnętrznej – tranzytowej (reklamy na tramwajach, autobusach i samochodach). W 2001 r. przejęciem pakietów kontrolnych w tych spółkach zainteresowały się dwie firmy: amerykańska spółka giełdowa działająca w ponad 30 krajach, skupiająca się na reklamie radiowej i reklamie zewnętrznej oraz największy w Europie fundusz inwestycyjny. W 2003 r. Andrzej sprzedał udziały w tych spółkach inwestorom strategicznym.

W latach 2005-2015 był prezesem i założycielem spółki, która zajmowała się kompleksową komercjalizacją liderów rynku deweloperskiego (firma w sumie

sprzedała ponad 1000 mieszkań oraz 350 apartamentów hotelowych w systemie condo).

W latach 2009-2018 był akcjonariuszem strategicznym oraz przewodniczącym rady nadzorczej fabryki urządzeń okrętowych Expom SA. Spółka ta zasięgiem działania obejmuje cały świat, dostarczając urządzenia (w tym dźwigi i żurawie) dla branży morskiej. W 2018 r. sprzedał pakiet swoich akcji inwestorowi branżowemu.

W 2014 r. utworzył w USA spółkę LLC, która działa w branży wydawniczej. W ciągu 14 lat (poczynając od 2005 r.) napisał w sumie 22 kieszonkowe poradniki z dziedziny rozwoju kompetencji miękkich – obszaru, który ma między innymi znaczenie strategiczne dla budowania wartości niematerialnych i prawnych przedsiębiorstw. Poradniki napisane przez Andrzeja koncentrują się na przekazaniu wiedzy o wartościach i rozwoju osobowości – czynnikach odpowiedzialnych za prowadzenie dobrego życia, bycie spełnionym i szczęśliwym.

Andrzej zdobywał wiedzę z dziedziny budowania wartości firm oraz tworzenia skutecznych strategii przy udziale następujących instytucji: Ernst & Young, Gallup Institute, PricewaterhouseCoopers (PwC) oraz Harvard Business Review. Jego kompetencje można przyrównać do pracy **stroiciela instrumentu**.

Kiedy miał 7 lat, mama zabrała go do szkoły muzycznej, aby sprawdzić, czy ma talent. Przeszedł test

pozytywnie – okazało się, że może rozpocząć edukację muzyczną. Z różnych powodów to nie nastąpiło. Często jednak w jego książkach czy wykładach można usłyszeć bądź przeczytać przykłady związane ze światem muzyki.

Dlaczego można przyrównać jego kompetencje do pracy stroiciela na przykład fortepianu? Stroiciel udoskonala fortepian, aby jego dźwięk był idealny. Każdy fortepian ma swój określony potencjał mierzony jakością dźwięku – dźwięku, który urzeka i wprowadza ludzi w stan relaksu, a może nawet pozytywnego ukojenia. Podobnie jak stroiciel Andrzej udoskonala różne procesy – szczególnie te, które dotyczą relacji z innymi ludźmi. Wierzy, że ludzie posiadają mechanizm psychologiczny, który można symbolicznie przyrównać do **mentalnego żyroskopu** czy **mentalnego noktowizora**. Rola Andrzeja polega na naprawieniu bądź wprowadzeniu w ruch tych „urządzeń”.

Żyroskop jest urządzeniem, które niezależnie od komplikacji pokazuje określony kierunek. Tego typu urządzenie wykorzystywane jest na statkach i w samolotach. Andrzej jest przekonany, że rozwijanie **koncentracji i wyobraźni** prowadzi do włączenia naszego mentalnego żyroskopu. Dzięki temu możemy między innymi znajdować skuteczne rozwiązania skomplikowanych wyzwań.

Noktowizor to wyjątkowe urządzenie, które umożliwia widzenie w ciemności. Jest wykorzystywane przez wojsko, służby wywiadowcze czy myśliwych. Życie Andrzeja ukierunkowane jest na badanie tematu źródeł wewnętrznej motywacji – siły skłaniającej do działania, do przejawiania inicjatywy, do podejmowania wyzwań, do wchodzenia w obszary zupełnie nieznane. Andrzej ma przekonanie, że rozwijanie **poczucia własnej wartości** prowadzi do włączenia naszego mentalnego noktowizora. Bez optymalnego poczucia własnej wartości życie jest ciężarem.

W swojej pracy Andrzej koncentruje się na procesach podnoszących jakość następujących obszarów: właściwe interpretowanie zdarzeń, wyciąganie wniosków z analizy porażek oraz sukcesów, formułowanie właściwych pytań, a także korzystanie z wyobraźni w taki sposób, aby przewidywać swoją przyszłość, co łączy się bezpośrednio z umiejętnością strategicznego myślenia. Umiejętności te pomagają rozumieć mechanizmy wywierania wpływu przez inne osoby i umożliwiają niepoddawanie się wszechobecnej indoktrynacji. Kiedy mentalny noktowizor działa poprawnie, przekazuje w odpowiednim czasie sygnały ostrzegające, że ktoś posługuje się manipulacją, aby osiągnąć swoje cele.

Andrzej posiada również doświadczenie jako prelegent, co związane jest z jego zaangażowaniem w działa-

nia społeczne. W ostatnich 30 latach był zapraszany do udziału w różnych szkoleniach i seminariach, zgromadzeniach czy kongresach – w sumie jako mówca wystąpił ponad 700 razy. Jego przemówienia i wykłady znane są z inspirujących przykładów i zachęcających pytań, które mobilizują słuchaczy do działania.



Opinie o książce

Małe dziecko przychodzi na świat bez instrukcji obsługi, o czym boleśnie przekonują się kolejne pokolenia młodych rodziców. A jednak mimo tej pozornej przeszkody ludzkość była i jest w stanie poradzić sobie z tym wyzwaniem. Jak? Młodzi rodzice szybko uczą się – głównie metodą prób i błędów – jak zaspokajać potrzeby swojego dziecka. Rodzicielstwo to ciekawa mieszanka zaufania do własnej intuicji, pomocy bliskich i odwołania do wiedzy ekspertów. To nie stały zestaw umiejętności, które ujawniają się w chwili narodzin dziecka, lecz raczej proces nabywania nowych umiejętności dostosowanych do potrzeb i rozwoju własnych pociech.

Nie inaczej jest w przypadku rozpoznania swoich talentów i wykorzystania ich w codziennym życiu. Nie są to zdolności, jakie nabywa się po przeczytaniu jednej książki lub uczestniczeniu w weekendowych warsztatach, lecz raczej droga, na którą się wchodzi świadomie i którą podąża przez resztę życia. Wybierając się w podróż, zwykle pakujemy ze sobą przewodnik i mapę,

dlatego też podczas podróży do własnego wnętrza także warto sięgnąć po jakiś przewodnik. Seria książek autorstwa Andrzeja Moszczyńskiego jest właśnie takim przewodnikiem, zawierającym cenne podpowiedzi oraz techniki odkrywania i wykorzystywania swoich talentów. Autor nie stawia się w pozycji eksperta wiedzącego lepiej, co jest dla nas dobre, lecz raczej doradcy odwołującego się szeroko do filozofii, literatury, współczesnych technik doskonalenia osobowości i własnych doświadczeń. Zdecydowanymi mocnymi stronami tej serii są przykłady z życia ilustrujące prezentowane zagadnienia oraz bogata bibliografia służąca jako punkt do dalszych poszukiwań dla wszystkich zainteresowanych doskonaleniem osobowości. Uważam, że seria ta będzie pomocna dla każdego zainteresowanego świadomym życiem i rozwojem osobistym.

Ania Bogacka

Editorial Consultant and Life Coach

* * *

Na rynku książek wybór poradników jest ogromny, ale wśród tego ogromu istnieją jasne punkty, w oparciu o które można kierować swoim życiem tak, by osiągnąć spełnienie. Samorealizacja jest osiągnięta poprzez mą-

drość i świadomość. To samo sprawia, że książki Andrzeja Moszczyńskiego są tak użyteczne i podnoszące na duchu. Dzielenie się mądrością w formie przykładów wielu historycznych postaci oświeśla drogę w tej kluczowej podróży. Każda z książek Andrzeja jest kompletna sama w sobie, jednak wszystkie razem stanowią zestaw narzędzi, przy pomocy których każdy z nas może ulepszyć umysł i serce, aby ostatecznie przyjąć proaktywną i współczującą postawę wobec życia. Jako osoba, która badała i edytowała wiele tekstów z filozofii i duchowości, mogę z entuzjazmem polecić tę książkę.

Lawrence E. Payne

OFERTA WYDAWNICZA

Andrew Moszczynski Group sp. z o.o.



[Kup książkę](#)





